Rok III. Hrubieszów, dnia 20. marca 1922 r. № 8.

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego odbytem dnia 24-go lutego 1922 roku na którem byli obecni:

P. Starosta B. Zamościk, jako Przewodniczący.
1). P. Zieliński Antoni członek Wydziału Powiatowego.
2). P. Kościuk Konstanty " " "
3). P. Kaniuga Franciszek " " "
4). Ks. Melchjor Juściński " " "

omawiając sprawy zawarte w porządku dziennym, powzięto następujące ważniejsze uchwały:

I. Protokół Komisji Rewizyjnej z odbytej w dniu 1/III r. b. rewizji Biura Handlowego Sejmiku, przyjęto do wiadomości.

II. Wobec tego, że Ministerstwo Skarbu nie zaakceptowało warunków dzierżawy państwowej klinkierni w Białopolu, zawartej w umowie podpisanej przez Dyrekcję Robót Publicznych i Wydział Powiatowy, jednogłośnie postanowił on zrzec się dzierżawy klinkierni i o rezygnacji zawiadomić Dyrekcję Robót Publicznych telegraficznie.

III. Po odczytaniu pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 3/III r. b. L. 625/III w sprawie przyspieszenia przyjęcia przez Sejmik Powiatowy Gniazda sierót Wojennych w Turkowicach, Wydział Powiatowy, solidaryzując się ze stanowiskiem Komisji Opieki Społecznej, która wypowiedziała się za przyjęciem tego zakładu pod warunkami podanymi w piśmie z dnia 17/XII 1921 r. L. 621/II, postanowił zawiadomić Urząd Wojewódzki, że przyjęcie przez Sejmik zakładu Sierot Wojennych w Turkowicach może nastąpić jedynie pod warunkiem: 1) że Państwo zapewni bezpłatny odpowiedni lokal na pomieszczenie zakładu na termin nieograniczony, 2) że pokryje koszta utrzymania t. j. wyżywienia i ubrania wychowańców, stosunkowo do liczby tychże, względnie przeznaczy odpowiedni ekwiwalent w gotówce. — Wydatki na administrację, służbę, koszta leczenia, cele kulturalne i oświatowe, opał, światło i inne przyjmie Sejmik na swój rachunek.

IV. Projekt dróg gminnych I. i II. klasy, opracowany przez technika drogowego w porozumieniu z wójtami gmin na zjeździe w dniu 19 stycznia r. b. Wydział Powiatowy w całości zatwierdza. Wykaz tych dróg po uzyskaniu akceptacji Okręg. Dyrekcji Rob. Publ. będzie ogłoszony w organie Sejmiku, „Przeglądu Hrubieszowskiego".

V. Wykonując uchwałę Sejmiku Powiatowego z dnia 11/II. r. b. Wydział Powiatowy podwyższył taksę za używanie podwód przymusowych I. II. III. kategorji. wskutek czego opłaty za furmanki wynosić mają:

1) Za parokonną osobową po 40 Mk. za każdy kilometr.
2) " " ciężarową po 60 Mk. za każdy kilometr.

UWAGA: Stosownie do nowoustanowionej taksy zmienia się treść art. 12 „Instrukcji o odbywaniu powinności podwodowej" podanego do wiadomości okólnikiem z dnia 3/XI 1921 r. L. 13/II/3.

Taksa powyższa obowiązuje z dniem ogłoszenia, aż do odwołania.

Sekretarz: J. LIPNICKI w. r.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta: B. ZAMOŚCIK w. r.

Chełmszczyzna.

„A jeśliby nam brakło na ołtarze
Świętych, co wierni Bogu i Ojczyźnie
Przeszli przez życie jak Zbawiciel krzyże,
Takich znajdziemy w męczeńskiej Chełm-
szczyźnie".

Cytatę powyższą wyjąłem z mego dłuższego wiersza, pisanego w czasie ogólnego wzburzenia narodu, wywołanego zamierzonem wyodrębnieniem Chełmszczyzny, do której myślą, przelewaną na szpalty małopolskich pism ludowych, z nadwiślańskiej równiny niejednokrotnie się zwracałem.

Przed samym zaś wybuchem wielkiej wojny, kreśląc pamiętnik osobistych przejść od lat najmłodszych, takie Chełmszczyźnie poświęciłem wspomnienie:

„Krótko stosunkowo trwał mój pobyt na Chełmszczyźnie i nie zaznałem tam uciech życia, a przecież — mimo przeświadczenia, że wkrótce ujrzeć miałem strony rodzinne, za któremi tęskniłem — smutek jakiś niewytłómaczony, niby pająk swą przędzą omotał mi duszę na myśl opuszczenia tej ziemi — może na zawsze. Bo lud ziemi chełmskiej, mimo kamiennej na pozór twarzy, ma w sobie coś z tej magnetycznej siły, która przy pierwszem się z nim zetknięciu każdego przyciąga do siebie. Bo ziemia ta chełmska — to matka bojowników, walczących nieugięcie w obronie dóbr swych nadprzyrodzonych.

I jak z krwi pierwszych Chrystusa wyznawców, wytoczonej na arenach rzymskich cyrków, miał kiedyś wystrzelić i nad światem całym zajaśnieć przecudny kwiat, zwący się chrześcijaństwem, tak z krwi męczeństwa i łez ucisku ludu ziemi chełmskiej, któremi ona hojnie nasiąkła, wytrysnąć miało źródło siły, mocy i wytrwałości dla całego narodu. I jak dawni chrześcijanie tajemnemi wejściami żdążali do podziemnych Rzymu katakumb, by w nich wspólnie sławić Chrystusa, tak chełmskiej ziemi męczennicy, skoro zostały im pozamykane i poburzone świątynie ich, ongis przez pobożnych ojców na wolnej ziemi wzniesione, a u progów ojczystych sadyb stanęła warta tyrana, której przykazanem było imać i na stracenie prowadzić każdego, ktoby się ośmielił głośno wypowiedzieć wzbierające mu w piersiach uczucia — wykradali się wśród ciemnych, nieraz burzliwych nocy i przez najnieprzystępniejsze manowce zdążali do odległych głębin leśnych, by tam razem głośno śpiewać hymn wiary do swego Boga.

Ale męczennicy za wiarę epoki Piotrowej byli to chrześcijanie pierwsi poza którymi ludzkość cała była bałwochwalczą. I mordujący ich z instynktem drapieżnej bestji tyran nie wierzył w Boskość Tego, dla którego oni umierali, tak jak nie wierzył w bałwanów, którym kadzidła palił.

Prześladowany natomiast lud ziemi chełmskiej żył w erze rozkwitu chrześcijaństwa, a prześladowca jego, mieniący się być również chrześcijaninem, mordował lud ten w imię zasad wyznawanego przez siebie chrystjanizmu.

I cierpiał lud ziemi chełmskiej nietylko dla Chrystusa. Cierpiał on także za miłość ku Polsce, ziemi ojców swych. A otaczające nas wokół narody i państwa chrześcijańskie nie widziały wówczas mąk, nie słyszały jęków chełmskich męczenników, krew z krwi, kość z kości naszych. I kiedy pletnie okrutnych sprawców szarpały aż do białych kości zsiniałe, skrwawione ciało unitów, by tem przełamać ich opór, katowani powtarzali twardo: Wytrwamy! Wytrwamy!

I wytwali, w ekstazie umierając.

Ale krew ich nie poszła na marne.

Pokłon tobie, ludu cierpiący a zwycięzki.

Pokłon tobie, Ziemio Chełmska, matko męczenników, święta relikwjo wierzących. Bądź pozdrowiona!

Wonczas, kiedy pisałem powyższy ustęp, anim przypuszczał co mię czeka. Bo oto niedługo potem z rozbłyskiem słońca wolności narodu, dziwrą igraszką losu zostałem wraz z rodziną przerzucony na Chełmszczyznę, by tu własny zagon orać. Najstarszej zaś córce mojej przypadło tu zadanie kształtowania ducha najmłodszego pokolenia.

Od lat najmłodszych śledząc tętno życia narodowego, wierzyłem, że dochodzące do najdalszych zakątków ziemi naszej echo skarg prześladowanej Chełmszczyzny, podniesie kiedyś tryumf Polski. I nie omyliłem się. Odgłos brutalnego gwałtu, zadanego nam odrąbaniem Chełmszczyzny od pnia macierzystego, wyrwał z apatji cały naród, a haniebny pokój brzeski dał nam dzień 18. lutego 1918 r.

Był to jeden z najpiękniejszych dni w dziejach naszych. Zespolił on bowiem jedną wielką myślą wszystkie stany narodu, wszystkie nasze obozy polityczne, stał się wielkiem świętem grzmiącego na świat cały protestu Polski. W całej Małopolsce ustała dnia tego wszelka praca powszednia, zamarł zupełnie ruch w handlach, w urzędach, stanęły koleje. Zato nieprzeliczone tłumy ludu gromadziły się na wiece, zwykle pod gołem niebem, na których liczni mówcy śmiało piętnowali ukoronowanych zbrodniarzy, a z tysięcy piersi zebranych biła w strop nieba przysięga:

„Nie damy Chełmszczyzny! Tak nam dopomóż Bóg!"

A c. k. satrapi drżeli bezradni. I wówczas, mimo straszliwego przemęczenia burzą wojny, dusza na skrzydłach nadziei płynęła w błękity:

O zjednoczenie narodu wspaniałe!
Już dusza marzy o wyzwolin wiośnie,
Widzę już, Polsko, bliską twoją chwałę,
Aż serce rośnie!

Wprawdzie później spadły represje na manifestantów z 18. lutego, zato już w listopadzie tegoż roku mogliśmy przystąpić do rozbrajania austrjackich wojaków i zawieszanie w urzędowaniu zbyt krewkich c. k. służbistów.

Ferdynand Kuraś.

Kultura a chamstwo.

Pod takim tytułem pojawił się w „Głosie Lubelskim" z dnia 9. marca b. r. artykuł p. Jana Stefana Wydżgi, dyrektora Związku Ziemian z Hrubieszowa. Przytaczając na wstępie rozporządzenie Prezydenta Ministrów w sprawie poszanowania władz i urzędów — pisze p. Wydżga w dalszym ciągu:

„Pełen należnej lojalności i uznania dla powagi państwowych urzędów, zapytuję — jak nazwać formę korespondencji do bardzo poważnej instytucji społecznej, w której Powiatowy Wydział Sejmiku, w początkowem zdaniu „prosząc" o przysłanie mu w ciągu 24 godzin dokładnych danych w pewnej kwestji, kończy swą odezwę temi słowy:

„....za uchylenie się od udzielenia powyższych informacyj, Wydział Powiatowy zmuszony byłby uciec się do środków przymusowych".

Co to znaczy?

Jeżeli władze i urzędy słusznie wymagają kulturalnego i etycznego traktowania swych godności, należałoby, aby i one traktowały ze swej strony instytucje społeczne, z któremi się znoszą, również poważnie i przyzwoicie, bo gdy tego nie będzie, musi się zrodzić przeświadczenie, że z jednej strony działa dojrzała kultura, a z drugiej prymitywne, **piastowskie coprawda ale... chamstwo".**

Jak się dowiadujemy, instytucją tą był „Klub Społeczny", względnie bufet tegoż klubu, a rozchodziło się o przedłożenie wykazu posiadanego, względnie sprzedanego za pewien okres czasu alkoholu.

Pisma takie wysłał Sejmik do wszystkich sklepów i restauracji sprzedających alkohol. —

W piśmie tem „prosił" o przedłożenie żądanych wykazów — kończąc zdaniem, że „w razie nie zastosowania się do żądania, byłby zmuszony uciec się do środków przymusowych".

Zwrot dopuszczalny, praktykowany i nikogo nie obrażający. Każdy zdrowo myślący człowiek zrozumi, że te środki przymusowe dotyczyć mogą tylko opornych i opieszałych. Wszak każda ustawa, każde rozporządzenie przewiduje pewne a tak bardzo p. Wydżgę drażniące „środki przymusowe".

Trudno wymagać od urzędów, aby te uzależniały treść pisma dotyczącego tej samej materji i wysyłanego do wielu przedsiębiostw, instytucji czy też osób, od tego, kto jest właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa, lub stoi na czele jakiejś instytucji. — Pisma tego rodzaju, czyli tak zwane okólniki, wysyła się jednakiej treści i jednakowego brzmienia do wszystkich.

Urząd nie może i nie powinien uwzględniać chorobliwych ambicji pewnych jednostek. — Musimy się nareszcie z tem pogodzić, że i **władze polskie** mają prawo „żądać", „polecać" i t. p. — i że nie był to wyłączny przywilej b. władz rosyjskich i okupacyjnych, których poleceń słuchaliśmy bez zastrzeżeń i nie ubieraliśmy naszego niezadowolenia w tak piękne kwiatki, jak „piastowskie chamstwo".

Sam p. Wydżga powiada, że każdy obywatel winien znać granicę swego krytycyzmu i formę jego wypowiadania". Nie przeszkadza mu to jednak wyjść daleko poza tę granicę; z formy zaś, jakiej użył, należałoby zwątpić w prawdziwą kulturę i zdrowy, rozsądny krytycyzm p. Wydżgi.

Eljot.

Korespondencje

Z Sahrynia, gm. Miętkie;

Przy drodze traktowej, wiodącej do Hrubieszowa leży piękna miejscowość Sahryńska, ozdobiona wspaniałemi dużemi topolami. Zbiera mię nieraz ochota wdrapać się na najwyższą z tych topol i olbrzymim głosem wołać na całe gardło: Oświaty tu potrzeba! Niezaprzeczoną prawdą jest, że tylko przez oświatę dążyć możemy do poprawy swej doli, bo oświata jest najpotężniejszą dźwignią, najważniejszym czynnikiem, posuwającym nasze chłopskie sprawy naprzód.

Toteż powinniśmy się garnąć do tej oświaty, czerpać ją z wszelkich dostępnych nam źródeł.

Niestety, z bólem serca wyznać muszę, że u nas w Sahryniu, i prawie że w całej gminie Miętkie panuje dotąd straszna ciemnota, nikt tu bowiem nie troszczy się o to, aby wspólnemi siłami stanąć do walki przeciwko tej okropnej zmorze, która nas tu trapi i męczy dotąd. Czytelnictwo gazet jest u nas zupełnie zaniedbane, na całą wioskę składającą się ze stu kilkudziesięciu osad nikt nie ma gazety (z wyjątkiem szkoły i sklepu).

Przykro mi bardzo jest pisać o biednej tej wiosce i bardzo smutne to doprawdy, ale prawdziwe, a więc czas wielki, abyśmy już nareszcie przebudzili się i prowadzili życie oświatowe, gdyż mamy dziś własną, wolną Rzeczpospolitą Polską. Mam w Bogu nadzieję, że wkrótce przecież się to zmieni, gdyż z nowoprzybyłych tu kolonistów znajdują się tu ludzie więcej świadomi, którzy wspólnemi siłami starają się o rozpowszechnienie czytelnictwa. Mamy już tu wprawdzie Kółko Rolnicze świeżo założone, lecz z powodu małej ilości członków, wiedzie życie suchotnicze. Do Kółka Rolniczego należą tylko sami koloniści, ze wsi nie chcą nawet słyszeć o żadnych Kółkach i stowarzyszeniach, rozumiejąc, iż jest im to niepotrzebne.

Do czego prowadzi ciemnota, świadczy o tem wymownie nasze ogólne zebranie gminne, które odbyło się 2. b. m. Na zapytanie p. sekretarza Gałczyńskiego ile zebranie uchwala na założenie bibljoteki w gminie, większość oświadczyła, że nic, motywując to tem, że to jest niepotrzebne. Na Straż Ogniową też nie chcieli nic uchwalić, nawet znalazło się kilkunastu takich ludzi zupełnie bez pojęcia żadnego, że odważyli się krzyczeć, że szkoły też niepotrzebne. Należy się wielkie uznanie p. wójtowi i sekretarzowi, którzy postarali się rozjaśnić trochę w głowach ciemnych gminiaków, że oświata jest konieczną potrzebą, bo jest skarbem nieocenionym, i gdy tę oświatę prawdziwą posiadać będziemy, to nie będziemy słyszeli słów takich głupich a jeszcze więcej przykrych, że nie trzeba szkoły, nie trzeba straży ogniowej, czytelni i t. p.

Jan Chudy, rolnik.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Urząd pocztowy w Hrubieszowie komunikuje: W celu umożliwienia wpłaty daniny za pośrednictwem P. K. O. można nabywać blankiety wpłaty bez nadruku numeru i nazwiska właściciela konta w każdym urzędzie pocztowym (po cenie 3 Mk). Na blankiecie tym wypisuje wpłacający na przedniej stronie blankietu wyraźnie numer konta odnośnej Kasy Skarbowej na której rachunek zamierza wpłacić daninę. Numer konta Kasy Skarbowej w Hrubieszowie brzmi 38247. Na odwrotnej stronie blankietu wpłaty wypisuje wpłacający dokładnie rodzaj daniny i miejscowość w której znajduje się przedmiot, będący podstawą wymiaru daniny. Notatki powyższe odnoszące się do określenia wpłacanej daniny — nie podlegają opłacie pocztowej.

Sprostowanie nadesłane przez kierownika 7-mioklasowej Szkoły Powszechnej p. S. Folwarcznego.

Ze sprawozdania z posiedzenia Sejmiku, umieszczonego w numerze 6. „Przeglądu Hrubieszowskiego“ z dnia 1. marca b. r. — dowiedziałem się, że delegat p. Boczkowski z Grabowca postawił wniosek odniesienia się do Inspektora Szkolnego, ażeby nauczycielstwo urządzało w niedziele i święta odczyty dla szerszej publiczności, aby tym sposobem odciągnąć ludność od szukania rozrywek w szynkach, i uświadomić ludność w niejednej dziedzinie wiedzy.

Ponieważ każdy czytelnik musi to sobie tłumaczyć w ten sposób, że ludność tego pragnie, a nauczycielstwo od tej pracy się uchyla, zmuszony jestem sprawę wyjaśnić.

W Grabowcu była przybita kartka na szkole z ogłoszeniem, wskazującem datę rozpoczęcia kursu wieczornego, na którym wykładane być miały przedmioty: pisanie, wiadomości z literatury naszej, historja Polski, geografja, matematyka, higjena i ratownictwo w nagłych wypadkach.

Również przez dzieci szkolne rozgłaszano o kursach. Nikt jednakowoż nie zapisał się.

Ponadto każdej niedzieli bezpośrednio po nieszporach odczytywano w szkole dla chętnych wiadomości z różnych gazet.

Początkowo uczęszczało kilkunastu słuchaczy — liczba zmniejszyła się — później przed szkołą prelegent wyczekiwał na słuchaczy — odchodził jednak do domu, z powodu, że i gazety przestały obywateli interesować.

Sam p. Boczkowski sprawami temi nie bardzo się interesował, ani też nie użyczył swego poparcia, niezrozumiałym więc jest dla mnie, a nauczycielstwo krzywdzącym na wstępie przytoczony wniosek p. Boczkowskiego.

J. Folwarczny, kier. szkoły w Grabowcu.

Z działalności „Koła Młodzieży“ w Gliniskach, gm. Jarosławiec. „Koło Młodzieży“ w Gliniskach odegrało dnia 26-go lutego sztuczkę Kurpianki, „Łakomy Walek“, a starsze dzieci szkolne obrazek sceniczny „Egzamin“. Obydwie sztuczki odegrane były z powodzeniem.

Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 5.000 Mk. obrócono na apteczkę domową „Koła Młodzieży“, z której miejscowa ludność już korzysta.

Po przedstawieniu, nauczyciel p. Franciszek

Orlen, wyjaśnił widzom znaczenie wychowawcze odpowiednich przedstawień, jak również cel sztuki „Łakomy Walek". Następnie dzieci szkolne deklamowały wiersze, po których wspólnie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Jak to doprawdy miło jest patrzeć, na młodzież naszą przy tak zdrowej i pożytecznej pracy. To są przyszli obywatele, którzy potrafią żyć i pracować dla dobra własnego i swego narodu.

W dniu 5-go marca b. r. w sali szkolnej naszej wsi odbył się dłuższy odczyt o flocie polskiej dawnej i obecnej, oraz o polskim brzegu morza Bałtyckiego i jego znaczeniu dla Polski. Odczyt wygłosił miejscowy nauczyciel p. Franciszek Orlen. Zainteresowanie było duże.

Stanisław Momot, uczestnik.

Koło Miłośników sceny w Hrubieszowie odegrało dnia 12. b. m. w sali „Rusałka" następujące sztuczki: „Przyjaciel", obrazek dramatyczny; „O Ziemię", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami; „Miecz Damoklesa", farsa. — Dobór sztuczek, tak co do ich treści i wartości zupełnie odpowiedni, gra dobra.

Wieczór ku czci Naczelnika Państwa urządził w dniu 19. b. m. „Oddział Związku Strzeleckiego" w Hrubieszowie. — Na program złożyły się: Słowo wstępne Dra Skrobiszewskiego o Naczelniku Piłsudzkim; solo skrzypcowe (p. Olszewski); śpiewy i deklamacje; sztuczka lud. „O Ziemię".

Zebranie urzędników państwowych odbyło się w Hrubieszowie dnia 18. b. m. w sali „Klubu Społecznego". — Omawiano sprawy aprowizacyjne, jak też kwestję uposażenia.

Rewizja Biura Handlowego przy Sejmiku. W dniu 1. marca r. b. Komisja Rewizyjna przeprowadziła rewizję Biura Handlowego przy Sejmiku.

Po sprawdzeniu remanentu okazało się, że wszystkie znajdujące się na składzie na 1 marca towary, po przeważeniu i przeliczeniu, zgodne są ze stanem książkowym; pozycje w księdze magazynowej str. 39 jako nie przeznaczone do sprzedaży należy skreślić z inwentarza, sumę 16.737 Mk. zapisać na rachunek strat.

Saldo kasy na dzień 1 marca r. b. znaleziono na sumę 32.205 Mk. 70 fen.

Urząd Pocztowy w Kryłowie. Jak już donieśliśmy w ostatnim numerze został z dniem 5 marca b. r. otwarty Urząd pocztowy w Kryłowie. — Do okręgu doręczeń wcielono gminy, Kryłów, Dołhobyczów i Mircze.

Napady: W nocy z 10. na 11. b. m. napadło czterech bandytów, uzbrojonych w karabiny na dom F. Weintrauba, Szmula Rutę i Symchę Forama, zamieszkałych w folwarku Kopanina, gm. Miączyn i zrabowało 550 Mk. i 200 rubli w gotówce, a także kilka sztuk bielizny i pościeli. Sprawcy dotąd nie wyśledzeni.

Wiadomości bieżące.

Zjazd polsko-ameryk. komitetu pomocy dzieciom. Prowadzona przez szereg lat akcja odżywiania przez P. A. K. P. D. dobiega do końca. Fundusze zgromadzone przez p. Hoovera uległy wyczerpaniu. Od 1. czerwca cały ciężar dalszego jej prowadzenia ma spaść na barki społeczeństwa polskiego i rządu. Ostatni zjazd tej organizacji, który odbył się w ubiegłym tygodniu, stwierdził konieczność przedłużenia tej akcji, a obecni przedstawiciele ministerstwa pracy i opieki społecznej i zdrowia publicznego w osobach p. J. Kuncewicza i dr. Trenbiera stwierdzili gotowość rządu poparcia tej akcji w całej rozciągłości. Przytem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat przedstawionego przez p. Kuncewicza programu rządowego w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Program ten spotkał się z serdecznem uznaniem.

Ulgi taryfowe kolejowe. Ministerstwo kolei komunikuje: Celem oddziałania na zniżkę cen obniża się od 10 bm. do 15 kwietnia o 20 procent taryfę przewozową dla następujących środków żywności: zboża w ziarnie, grochu, fasoli, ziemniaków, mąki, kaszy, mleka świeżego, słoniny, sadła, łoju jadalnego, śledzi i ryb solonych. Oprócz tego min. kolei zarządziło aby transporty te były przyjmowane wedle 4-tej kategorji planu przewozowego co jest dalszem ułatwieniem tych transportów.

Ulgi pocztowe dla podręczników szkolnych. Paczki pocztowe, zawierające podręczniki szkolne, wysyłane przez firmy nakładowe lub przez zakłady naukowe, korzystają odtąd z 50% zniżki taryfy opłat.

Powrót zabytków z Rosji. Wśród zabytków historycznych, zwróconych nam przez bolszewików, znajdują się portrety wszystkich generał-gubernatorów warszawskich z czasów carskich. Portrety te mają być rozwieszone w jednym z korytarzy X pawilonu cytadeli warszawskiej, pod każdym zaś z nich tabliczka z życiorysem danego gubernatora, oraz nazwiska tych polaków, którzy z jego rozkazu postradali życie na stokach cytadeli, lub byli więzieni w X pawilonie.

Zwyżka cen na rynkach zbożowych. Rynki zbożowe światowe przedstawiały w ostatnim czasie bardzo osobliwy widok. Wśród ożywionych obrotów, przy silnej podaży i popycie, panuje wszędzie tak w Europie, jak i Ameryce, zwyżka cen, zwłaszcza w dziale pszenicy i żyta, mimo że ich plony z ostatnich zbiorów były obfite.

Przyczyną tej zwyżki są przewidywania braków

jakich może doznać urodzaj przyszły skutkiem mroźnej, a zrazu bezśnieżnej zimy.

Ten stan rynków zagranicznych wpłynął i na naszą giełdę zbożowo-towarową w Warszawie, wykazującą w ubiegłym tygodniu silną i trwałą tendencję zwyżkową, również przedewszystkiem dla pszenicy i żyta. Ta zwyżka spowodowana została, jak wykazaliśmy, konjukturą ogólno-światową, nie zaś, jak się to czasem komentuje, wahaniami naszej waluty, mającemi charakter chwilowy, bez stałej tendencji zniżkowej.

Ministerstwo Kolei Żelaznych podaje do wiadomości, że na podstawie zawartej umowy o ruchu zagranicznym między stacjami Stołpce i Niegorełoje, wprowadza się bezpośrednio komunikacja osobowa, bagażowa i towarowa między stacją kolei polskich z jednej strony, a białoruską stacją Niegorełoje z drugiej, jak również między stacjami kolei sowieckich z jednej strony, a stacją kolei polskich Stołpce z drugiej strony.

Co słychać nowego?

Sprawa Wileńska. Sprawa Wileńska natknęła się na nieprzewidziane trudności. Delegacja sejmu wileńskiego, która przyjechała do Warszawy by podpisać akt złączenia Wileńszbzyzny z Rzplitą Polską dotychczas tego nie dokonała. Wywiązała się różnica podlądów pomiędzy Delegacją a Rządem Polskim na sposób przeprowadzenia całej sprawy. Gdzie szukać przyczyny tego nieporozumienia?

Sejm Wileński dn. 20 lutego przyjął uchwałę, iż ziemia Wileńska pragnie należeć do Polski „bez żadnych zastrzeżeń“. To też posłowie wileńscy w Warszawie spodziewali się, że podpiszą akt złączenia, który będzie przyłączał ziemię Wileńską do Polski bez żadnej autonomji i żadnego odrębnego ustroju. Tymczasem Rząd, kierując się całym szeregiem ważnych względów, przedewszystkiem, tyczących się polityki zagranicznej, przedstawił do podpisanta akt, którego 3-ci punkt głosił, że Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej nada Ziemi Wileńskiej specjalny Statut, to jest uchwali autonomję dla przyłączonych powiatów. Ten punkt trzeci stał się przyczyną nieporozumienia, ponieważ większóść głosów wileńskich uważała, iż Statut autonomiczny dla Wileńszczyzny jest niepotrzebny. Po wielu burzliwych posiedzeniach i naradach zarówno Konwentu Seniorów, jak Rady Ministrów i delegacji wileńskiej—rząd p. Ponikowskiego podał się do dymisji. Dymisja gabinetu została przyjęta przez Naczelnika Państwa.

Nowy gabinet. Wieczorem dnia 10. b. m. Naczelnik Państwa zatwierdził nowy gabinet, wysyłając nowym ministrom dekrety nominacyjne.

Gabinet tworzą:

1). Antoni Ponikowski, Prezydent Ministrów i Minister W. R. i O. P.
2). Antoni Kamieński, Min. Spraw Wewn.
3). Konstanty Skirmunt, Min. Spraw Zagr.
4). Kazimierz Sosnkowski, Min. Spraw Wojsk.
5). Jerzy Michalski, Min. Skarbu
6). Bron. Sobolewski, Min Sprawiedliwości
7). Józef Raczyński, Min. Roln. i Dóbr Państw.
8). Stefan Ossowski, Min. Przemysłu i Handlu
9). Ludwik Marynowski, Min. Kolei Żel.
10). Wład. Stesłowicz, Min. Poczt i Tel.
11). Gabrjel Narutowicz, Min. Robót Publ.
12). Ludwik Darowski, Min. Pracy i Opieki Społ.
13), Dr Witold Chodżko, Min. Zdrowia Publ.
14). Józef Wybicki, Min. b. dzielnicy pruskiej.

Konferencja Genueńska zapowiedziana na początek marca, została odroczoną. — Odbędzie się około 10. kwietnia.

Sprawa zaciągnięcia pożyczki we Francji. P. Radiszewski, który, jako delegat Ministr. Spraw Zagran. jeździł do Paryża w sprawie zaciągnięcia pożyczki państwowej, złożył na posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej sprawozdanie o wynikach swoich starań. — Według p. Radziszewskiego, który konferował z Poincarem, przedstawicielami rządu i parlamentu, a także z bankami, — sprawa zaciągnięcia pożyczki przedstawia się pomyślnie. — Pożyczkę polską przewiduje się w wysokości jednego miljarda franków, ze spłatą w ciągu 10 lat, oprocentowaną 6%.

Unifikacja b. Dzielnicy Pruskiej. Całkowita unifikacja b. dzielnicy pruskiej ma być zakończona w ciągu bieżącego miesiąca. W najbliższej przyszłości rząd wnieść ma projekt ustawy, uchylającej ustawę o utworzeniu ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Egipt staje się państwem niezależnem. Długotrwałe walki egipcjan doprowadziły wreszcie do pomyślnego rezultatu — protektorat Anglji został oficjalnie zniesiony. Lloyd George złożył imieniem rządu odpowiednią deklarację w Izbie Gmin, a w Kairze ogłoszono dekret, oznajmiający, że Egipt staje się państwem niezależnem. Ogłoszenie dekretu doprowadziło do rozwiązania kryzysu ministerjalnego i utworzenie nowego gabinetu. Sułtan Fuad ogłosił się podobno królem Egiptu.

Niemcy zapłacić mają w r. b. 865 miljonów marek złotych. Pisma angielskie donoszą, że komisja reparacyjna ustaliła ogólną sumę świadczeń Niemiec w r. 1922 na 720 miljonów mk. w złocie gotówką i 145 miljonów mk. złotem w świadczeniach rzeczowych.

Warszawa. (PAT.) Dnia 9. bm. przybył do pałacu Rady Ministrów Nuncjusz Apostolski JE. Lauri i złożył p. prezydentowi ministrów Antoniemu Ponikowskiemu pismo papieża Piusa XI., wyrażające podziękowanie za otrzymany order Białego Orła. Pismo kończy się błogosławieństwem dla Polski, Naczelnika Państwa i min. Ponikowskiego.

L. George ustępuje. W pismach od dłuższego czasu pojawiają notatki o blizkiem ustąpieniu angielskiego prezydenta ministrów L. Georga.—

Ostatnie wiadomości brzmią, że ustąpienie to przewidywane jest już w niedługim czasie. Pisma angielskie wymieniają już nawet jego następcę.

Obrady ministrów państw bałtyckich w Warszawie rozpoczęły się dnia 12. b. m. — Biorą w nich udział prezydenci ministrów Polski, Estonji, Finlandji i Łotwy. — Celem konferencji tej jest możliwie najściślejsze zbliżenie tych czterech państw, a przedewszystkiem ujęcie i uzgodnienie całokształtu ich wspólnych interesów i solidarnego popierania ich na zbliżającej się konferencji genueńskiej.

Konferencja w Belgradzie, w której wzięli udział delegaci Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji zakończyła się dnia 11. bm. — Na konferencji tej osiągnięto całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych sprawach. Również doszli delegaci do porozumienia co do wspólnego stanowiska w kwestjach, które będą przedmiotem obrad w Genui.

Ofenzywa turecka. Na froncie grecko-tureckim panuje żywa działalność bojowa. W odcinku Kodia zaatakowały wojska tureckie pozycje nieprzyjacielskie i wyparły wojska greckie w kierunku północno-zachodnim.

Powstanie w Albanji rozszerza się. — Powstańcy zajęli Durazzo i część Tirany. Rząd wyjechał do Elbesan.

ROLNICTWO.

O potrzebie uprawy roli.

Każdy gospodarz wie, że aby mu rola wydała dobry urodzaj, musi ją co roku należycie uprawić. Widzimy wprawdzie, że i tam, gdzie roli nie uprawiamy nigdy, na zaniedbanych łąkach, pastwiskach i w lasach rosną na ziemi różnego rodzaju rośliny, trawa, chwasty, krzewy i drzewa, ale nie widzimy nigdy, aby na takich polach rosły nasze płody uprawne, które dostarczają ziarna, mąki i innych pokarmów. Nawet łąki i pastwiska tylko lichą paszę dają, jeżeli je zupełnie zaniedbujemy. Płody, które siejemy na roli, wymagają ziemi stosownie uprawionej i bez tego nie urosną, a przynajmniej nie urosną nigdy bujnie. Pierwszem więc i najważniejszem zadaniem rolnika jest uprawa roli. Ziemia długo nie poruszana zbija się twardo coraz bardziej. Kiedy kopiemy głębokie doły, to widzimy, że warstwy pod spodem są mocno żbite, często jak kamień twarde. W takiej zbitej ziemi korzenie źle i z trudnością się rozrastają; dlatego to rolnik powinien starać się swą rolę rozpulchnić.

Korzenie roślin potrzebują do życia i do bujnego rozrostu nie tylko pożywienia w ziemi, nie tylko wody, ale także i powietrza. Jeżeliby powietrze do korzeni nie mogło dochodzić, toby zginęły, tak jak giną wtedy, kiedy w bruzdach woda długo stoi i do korzeni powietrza nie dopuszcza; dlatego rola powinna być tak pulchna, aby w niej powietrze do korzeni dochodzić mogło. Piasek szczery jest pulchny, a przecież mimo tego nieurodzajny, więc tu pozornie jest sprzeczność; piasek zatrzymuje w sobie za mało wilgoci i za mało pożywienia dla roślin i jest znowu zanadto rozkruszony, zanadto pulchny, jego cząsteczki nie trzymają się z sobą razem, każda leży osobno. Jeżeli to jest piasek drobny i lotny, to korzenie roślin nie mogą się w nim nawet należycie utrzymać, wiatr go wywiewa i unosi, a rośliny usychają. Ziemia dobra powinna być pulchna, ale powinna dawać przytem stałe oparcie korzeniom, aby one mocno się w niej trzymały i powinna zatrzymywać w sobie potrzebną wilgoć.

Bardzo źle jest także, jeżeli pozostają w roli pod skibami większe dziury, przestwory próżne. Wprawdzie powietrze wtedy dobrze dochodzi, ale korzenie w wielkich otworach w glebie usychają, krzywią się, a stąd często i cała roślina ginie.

Uprawa zatem powinna do tego prowadzić, aby ziemia była należycie spulchniona, ale nie zanadto rozmielona na pył i sproszkowana, żeby w niej nie było grud wielkich, twardych brył, ani dziur dużych w spodzie, pod skibami. Gdy na dobrze uprawne pole wstąpimy, czuje się pod stopą uginanie się pulchnej ziemi, ale noga, ani laska nie zapada się w głębokie jamy. Jeśli laska z początku z oporem idzie w ziemię, a potem nagle wpada, znak to pewny, że rola jeszcze nie zwarta, że tam pod odwróconemi skibami są dziury. Taki stan jest wadliwy. Najlepiej uprawioną rolę mamy wówczas, jeżeli składa się ona z drobnych, różnej wielkości gruzełek, nie twardych, ale dających się kruszyć.

Aby do takiego stanu ziemię doprowadzić, rzecz to nie bardzo łatwa, używać też musimy do tego rozmaitych narzędzi, z których najgłówniejszemi są na małych kawałkach: łopata czyli rydel i motyka, na polach: pług, radło, brona, wałek. Te narzędzia powinny więc być zawsze w każdem gospodarstwie, które za wzorowe i dobrze prowadzone chce uchodzić.

Główną robotą około roli jest orka, bo pługiem można ziemię i spulchnić i odwrócić i wymieszać i nawóz lub ziarno przykryć. To też rolnik powinien być dobrym oraczem, umieć pług dobrze nastawić, aby równo szedł. Ale uprawa nie jest gotowa zaraz po orce; rola choćby dobrze skruszona przez pług musi się odleżeć przez pewien czas, zanim dojdzie do pewnego korzystnego stanu, zanim nabierze zwarcia i sprawności. A jak długiego czasu na to trzeba, to zależy od tego, czy rola jest lekka, piaszczysta, czy też gliniasta, zwięzła. Lekka powinna się osiąść po

orce, gdyż zanadto ją pług rozkrusza, a osiada się dość prędko; w zwięzłej zwykle zostają puste dziury pod odwróconemi skibami i trzeba, aby gleba się osiadła, aby się osypała w te puste miejsca. Przyspieszamy to przez głębokie bronowanie i walcowanie. Trzeba więc sposób uprawy stosować do gatunku ziemi; inaczej zachowuje się ziemia piaszczysta, lekka, inaczej czarnoziem żyzny, a inaczej znowu gliny ilowate ciężkie. Gospodarz musi naturę swego gruntu znać doskonale, wiedzieć, kiedy i ile razy trzeba orać, by ziemia do najlepszego stanu doszła. Niema takich prawideł, którychby można nauczyć się na pamięć i wszędzie jednakowo robić. Są ziemie, które po jednorazowej orce, nawet płytkiej, dość są już pulchne, a są inne, które trzeba kilkakrotnie przewracać i obrabiać i jeszcze nie nabierają należytej sprawności. Najlepszemi i najłatwiejszemi do uprawy są lekkie, czarne ziemie i ziemie glinkowate, średnio lekkie z domieszką próchnicy, jeżeli przytem podglebie jest średnio przepuszczalne. Takie ziemie łatwo obsychają na wiosnę, nie rozmakają w jesieni, dość czasu jest więc na orkę i całą uprawę.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Przysięga Kościuszki.

Martwe zazwyczaj miasto budziło się z długiego letargu. Bowiem wielkie polskie święto miało się obchodzić na tym prastarym rynku, wpośród tych murów odwiecznych, które widziały Łokietków, widziały Kazimierzów, widziały Jagiellonów, widziały Batorych i Sobieskich, gdzie przez długie wieki srebrne surmy rozgłaszały chwałę zwycięstw, gdzie odprawowały się hołdy pruskie i moskiewskie, gdzie koronacyjne pochody, tryumfalne wjazdy, przewagi głośne na na świat cały, zasługi bohaterów i wielkość Rzeczypospolitej świeciły nieśmiertelnemi blaski, gdzie snuły się nieprzeliczone pokolenia, gdzie przepływały czasy świetności, zarówno jak i klęsk, gdzie każdy kamień przemawiał głosem przeszłości, gdzie każdy wiek trwał zaklęty w kształt godny siebie. W tem przenajświętszem sanktuarjum Polski, pod wawelskiem wzgórzem, miał znowu zahuczeć zygmuntowski dzwon na zmartwychpowstanie.

Snadź czucie tego było powszechne, gdyż kto jeno żył, śpieszył na rynek. Tłumy narastały z minuty na minutę, a gwary były już jednym ogromnym szumem, z którego tu i ówdzie wydzierały się strzeliste okrzyki nawoływań, dźwięki jakowychś trąb, to nawet piosenki niewiadomo, przez kogo rzucane. Że zaś ruch kołowy był powstrzymany, tem głośniej słyszały się wrzawy, tupoty kroków i tysiączne pogłosy i dzwony.

Jakoś po dziewiątej, gdy marjacki hejnał prześpiewał, cechy krakowskie zaczęły ściągać na rynek. Szły w porządku szeregami, ze sztandarami na przedzie i odznakami, a przy odgłosie trąb i wtórze dzwonów ustawiały się pod ratuszem.

Nieco z boku wzięła miejsce żydowska deputacja: siwe brody, kunie kołpaki, atłasowe chałaty i białe pończochy znacznie ich wyróżniały.

Ciżby tak gęstniały, że między Sukiennicami, ratuszem, a połacią domów przeciwną nie sposób się było przecisnąć. Niekiedy tłumy kolebały się gwałtownie i parły ku ulicy św. Anny, skąd miał się ukazać Kościuszko.

Przed samą dziesiątą zagrały bębny.

— Idzie! Kościuszko! Cicho, mospanowie! — zawrzały głosy.

Tłum nagle przycichnął, zwarł się w jednym dreszczu, serca załomotały, a oczy wszystkich podniosły się w jedną stronę.

Bębny warkotały coraz bliżej, potem trąby wrzasnęły niebosiężnemi głosy, huknęła sfornie wojskowa kapela i z ulicy św. Anny wypłynęła wielka chorągiew i niby amarantowy obłok powiała nad głowami. Biały orzeł, rozwijając władcze skrzydła, unosił się coraz wyżej. Niezmierny krzyk wstrząsnął powietrzem i ustokrotniony odbiciem o mury, bił pod niebo niemilknącemi długo echami. Zadygotała ziemia pod ciężkiemi, mierzonemi krokami żołnierzów.

— Miejsca! Na strony! Na strony! — padły rozkazy i w mgnieniu oka uczyniła się przed wojskiem szeroka, pusta ulica. Błysnął gęsty las bagnetów, zażółciły się rabaty, rozbłysły mosiężne blachy u kapeluszów. Bataljon regimentu Czapskiego w bojowym moderunku, zwarty na mur, sypał krokiem miernym i uroczystym. Na czele, pod chorągwią, postępował Kościuszko w asyście oficerów i cywilnych. Kiedy znaleźli się naprost wylotu Szewskiej, bataljon rozłamał się na cztery części i utworzywszy wielki czworobok, stanął z bronią u nogi. Wtedy wszystkim oczom odsłoniła się postać Kościuszki.

Stał w pośrodku wojsk i ludu wyniosły, surowy, wielki, jakoby posąg wszystkiej Polski, zjawiony tęskniącym oczom w tej cudów godzinie.

Właśnie słońce wybłysło z poza chmur, otaczając go złocistą glorją majestatu, zaś z piersi tysięcy wybuchnęły grzmiące okrzyki. Jakoby szał ogarnął ciżby, wrzeszczano ze wszystkiej mocy, machano rękami, a z okien i balkonów, z galeryj Sukiennic i ratusza powiewano chustami, rzucano kwiaty, płakano.

Lecz kiedy bębny nakazały spokój, zaległa taka cisza, że słychać było trzepotanie chorągwi i wystraszony lot uciekających gołębi.

Wystąpił naprzód Linowski, a rozwinąwszy wielki papier, rozpoczął odczytywać akt powstania obywatelów i mieszkańców województwa krakowskiego.

Czytał głosem wyraźnym, równym i niezmiernie donośnym.

„Wiadomy jest światu stan teraźniejszy nieszczęśliwej Polski. Niegodziwość dwóch sąsiedz-

kich mocarstw i zbrodnie zdrajców ojczyzny pogrążyły ją w tę przepaść“.

Słuchano z zapartym tchem i nadzwyczajną uwagą.

...„Niemasz rodzaju fałszu, obłudy i podstępu, któremiby się te dwa rządy nie splamiły dla dogodzenia swojej zemście i chciwości“.

Pomruk wzbierającej burzy zaszemrał w ciżbach. Linowski czytał coraz dobitniej, głos jego bił spiżowemi dźwiękami gniewów, gdy jął oskarżać aljantów o zbrodnie, spełniane nad wolnym narodem. Zdrady wypominał nikczemne, wiarołomstwa, deptanie najświętszych praw wolności, tyranję, rozszarpywanie ojczyzny, pogwałcenie traktatów, całą litanję podłości, barbarzyństwa, gwałtów i zbrodni, cały ogrom nieszczęść i upadku, w jaki pogrążyli Rzeczpospolitą. Głos jego urastał do potęgi gromów, druzgotał okropnością przedstawianych krzywd i wstydem hańby przepalał.

Otwierały się nieprzyschnięte rany i wszystkie krzywdy stawały w pamięci. Gniew wzburzył serca, poniżona duma i majestat człowieka i obywatela zawyły w sercach krwawą żądzą odwetów i zemsty!

A Linowski, jakoby przed sądem narodów i odwiecznej sprawiedliwości, wołał głosem ogromnym, głosem wszystkiej uciemiężonej Polski.

„Mając więc niezłomne przedsięwzięcie zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju albo oswobodzić ojczystą ziemię od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, oświadczam w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze i zaręczamy sobie nawzajem nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom, powstającym w rozpaczy na jej obronę. Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej i uzurpacji, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej — ten jest cel święty powstania naszego“.

Przerwał, by złapać powietrza; ni jeden szmer nie zmącił modlitewnej cichości, jeno oczy paliły się ogniami powstrzymywanych uniesień i twarze dawały obraz najgłębszej uwagi, czułości i skupienia.

„Za powszechną więc nas wszystkich wolą stanowimy co następuje:

„Primo: Obieramy i uznajemy niniejszym aktem naszym Tadeusza Kościuszkę za najwyżwyższego i jedynego naczelnika i rządcę całego zbrojnego powstania naszego“...

Nagle jakoby orkan się zwalił i wybuchął wszystkiemi potęgami żywiołów.

— Niech żyje Kościuszko! Wiwat! Niech żyje naczelnik! Niech żyje!

Uczynił się nieopisany zamęt, ledwie kordony żołnierzów odparły napór uderzających ciżb. Wzdymali się, niby morze do dna rozburzone i rozszalałemi falami bijące. Wszystkie głosy, wszystkie spojrzenia i wszystkie czucia pijane uniesieniem radości, leciały pod stopy Naczelnika. Burze okrzyków, tysiączne wołania, gdzie już płacze radości, gdzie jeno ręce wzniesione, gdzie twarze zalane łzami zachwyceń, gdzie rozwiedzione ramiona, gdzie oczy obłąkane w szczęściu nadludzkiem — dawały słaby jeno obraz tego, co się działo w sercach i umysłach.

Nikt już nie słuchał dalszego czytania Linowskiego. Zbędne już im były słowa i zgoła niepotrzebne w tej chwili, kiedy stał wśród nich on, wódz, naczelnik narodu, władca wszystkich dusz, prawdziwy król powszechności! On wydźwignie Rzeczpospolitą! On zaprowadzi sprawiedliwość! Prawdziwą wolność ugruntuje! Ufna radość przepełniała serca i głosiła się dokoła, łączyła pobratane dłonie i wśród płaczów rozkwilenia rzucała ludzi sobie w objęcia przyjaźni.

Trwało to pewien czas, aż znowu twardy warkot bębnów nakazał milczenie.

Naczelnik wystąpił na środek czworoboku; wyrwana z pochwy szabla zamigotała w słońcu, podniósł ją w górę i z oczami wzniesionemi, podobien do archanioła wzniosłością oblicza, przysięgał narodowi:

— „Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna męko Syna Jego“...

Przestał, tocząc dokoła wniebowziętemi oczami.

Pochyliły się przed nim sztandary, wojsko sprezentowało broń, kapele uderzyły triumfalną fanfarą, zadzwoniły we wszystkich kościołach dzwony, ze wszystkich piersi wyrwał się krzyk niezmierny i zygmuntowski dzwon zahuczał, aż zadygotały mury; bił zwolna, głosząc uroczyście dalekim ziemiom i miastom i morzom i górom i ludom, całemu światu i wszystkiej Polsce zmartwychpowstania godzinę.

Naczelnik, otoczony ciżbami, ruszył na ratusz podpisywać akt powstania.

WESOŁY KĄCIK.

Honorowy Wojciech.

Cóż to, Wojciechu, zabraliście sobie kawał mojego drzewa bez pytania.

— A, ja już jestem taki honorowy, że wolę wziąć bez pytania, jak tam o byle co prosić.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. K. w Trzeszczanach. Nie umieścimy, ponieważ „Przegląd", jako organ Sejmiku z zasady nie drukuje korespondencji, w których zaczepiane są i atakowane osoby, a które z pewnością chciałyby rzecz prostować i stąd wywiązywałaby się niepożądana polemika. — W każdym razie przyznajemy panu w tym wypadku zupełną rację. — Wytrwać i pracować!

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 4,423.447.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	18.000 Mkp.
1 dolar amerykański	4.200 „
1 marka niemiecka	17 „
1 korona czeska	70 „
1 frank francuski	370 „

OGŁOSZENIA:

JAN ZAMBELLI zgubił kartę demobilizacyjną L. 77 wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JANOWI GRZYWIE skradziono kartę zwolnienia (rocz. 1896) wydaną przez P. K. U. Chełm.

ANTONI KOWALCZUK (rocz. 1898) zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

MIKOŁAJ SUWAŁA zgubił kartę demobilizacyjną (rocz. 1902) wydaną przez oficera ewidencyjnego w Hrubieszowie.

JÓZEF KRAUT (rocz. 1902) zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

HENRYK BERMAN (rocz. 1889) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

SZYJA HECBERG (rocz. 1896) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Zamość.

GIECEL SZNAJDER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Hrubieszowa i kartę odroczenia (rocz. 1892) wydaną przez P. K. U. Chełm.

SZLOMA-HERSZ SZCZUPAK z os. Uchanie (rocz. 1894) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Dzień Kwiatka na Dom Sierot Żydowskich w Hrubieszowie przyniósł czystego dochodu 12.750 Mk.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 250
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 280
Numer pojedyńczy . . . . „ 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.

Powiatowy Komitet Pomocy Powracającym do Kraju

urządza w dniu 25 marca 1922 r.

o godzinie 8-mej wieczorem

w budynku teatru „RUSAŁKA“ w Hrubieszowie

Wielki Koncert

przy współudziale znakomitego pianisty prof.

P. Wł. BURKATHA

artystki śpiewaczki p. HALINY KOZŁOWSKIEJ

oraz artysty deklamatora p. DOBROWOLSKIEGO.

Szczegóły koncertu w programach

Bilety wcześniej do nabycia w cenie od 500 do 1000 mkp. nabywać można codziennie w Drukarni Sejmiku Hrubieszowskiego i w dniu Koncertu przy kasie teatru od godz. 4-ej po południu.